GAZETA



Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 88. — W Sobotę dnia 3. Listopada 1827.

Wiadomości kraiowe.

Z Berlina, dnia 30. Października.

N. Król mianował Hrabiego Hermanna Erdmanna Konstantego Pückler Szambelanem.

C. Rossyiski strzelec polowy Kosmin, przeiechał tędy gońcem z Londynu do Petersburga.

OBWIESZCZENIE.

Srebrny medal król. instytutu przemysłu udzielony dziś został, stósownie do ubiegania się o nagrody na rok bieżący:

uczniowi C. F. Scheibler, z Akwisgranu, za dokładne rozwiązanie zadań do nagrody w naukach matematycznych;

uczniowi C. H. Benrath, z Stolberga pod Akwisgranem, za wypracowanie zadań do nagrody w fizyce;

uczniowi C. J. Felser, z Eupen, obwodu Regencyi Akwisgrańskiey, za naylepszy rysunek podług odlania starożytnego potwora z muzeum brytańskiego;

uczniowi A. Kessel, z Birkenwerder, obwodu Regencyi Poczdamskiey, za naylepsze zdięcie, złożenie i wystawienie przecięcia i wyrysowanego widoku wielkiey machiny żelazney do cheblowania, którey poiedyncze części rozłożone były.

Miedziany medal otrzymali w skutku tego ubiegania się o nagrody:

powyżey rzeczony uczeń Felser, iako nagrodę w geometryi;

uczeń J. Wallé, z Kolonii, iako nagrodę w rachunkach;

uczeń L. W. F. Pasoldt, z Berlina, iako nagrodę w fizyce i chemii;

uczeń C. Schlickum, z Hagen, w obwodzie Regencyi Arnsbergskiey, za naylepszy rysunek starożytney ozdoby podług odlanego wzoru;

uczeń M. F. Gerns z Arteren, obwodu Regencyi Merseburgskiéy, za naylepsze zdięcie i rysunek żelaznéy machiny do świdrowania;
uczeń Boy z Russ, obwodu Regencyi Gumbińskiéy, iako nagrodę za wyciskanie modelów w glinie i rzeźbiarstwo w drzewie.

Berlin, dnia 22. Września 1827.

Beuth.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 20. Października.

N. Cesarz raczył swemu nadzwyczaynemu Posłowi i pełnomocnemu Ministrowi przy dworze Króla hiszpańskiego, taynemu Radzcy Oubril, dać wielki krzyż orderu S. Włodzimierza drugiéy klassy, a rzeczywistemu Radzcy stanu Popow order S. Anny pierwszéy klassy.

Jego Cesarzewicz. Mość W. Xiążę Konstantyn zdał Cesarzowi bardzo korzystny raport o korpusie litewskim, zostaiącym pod Jego rozkazami.

Generałowie Adjutanci Admirał Seniawin i Generał-Porucznik Benkendorff otrzymali, przy nader pochlebnych reskryptach N. Cesarza, dyamentowe oznaki orderu S. Alexandra Newskiego.

Rzeczywisty tayny Radzca Strogonoff mianowany został członkiem Rady państwa, a Generał-Major Xiążę Wadbolski I. Generałem-Porucznikiem.

Zapalenie śledziony (sybirski wrzód zaraźliwy) iuż od lat kilku i w tym także napastuie w wielu północnych, osobliwie zaś w sybirskich guberniach naszego państwa, trzody bydła i wielkie robi spustoszenia. Z rozkazu N. Pana obrano tę chorobę za przedmiot lekarskich badań z wyznaczeniem nagrody 3,000 rubli. Naypóźnieyszy termin nadesłania rozprawy iest 12. Stycznia 1829.

Dziennik tuteyszy umieścił następuiące *Wiadomości od oddzielnego woyska kaukazkiego.*

Gdy Generał-Adjutant Paskewicz odebrał od Gen. Porucznika Krasowskiego doniesienie, iż Abbas Mirza z znaczną siłą pod Erywan przybył i dnia 18. Augusta pod Erszmiadczynem bitwę stoczył, wyruszył dnia 27. z połączonym pułkiem gwardyi, z georgiyskimi grenadyerami i z szyrwańskiemi pułkami piechoty, z 7mym pułkiem karabinierow, czugoniewskiemi ułanami, z dragonami nisznеy-nowogorodzkiemi i z pułkami kozakow dońskich Iłowaiskiego i Szanszefa, opatrzony 30 działami z obozu pod Karababa, aby Generałowi Krasowskiemu dać pomoc; resztę woyska głównego oddziału zostawił pod rozkazami Gener. Porucznika Xięciu Eristoff. Tymczasem doszła wieść, że Ali-Naghi-Mirza i Hassan-Chan obozem stanął pod Czors. Dla tego odebrał pozostały w obozie pod Karababa Xiążę Eristoff rozkaz, wyruszyć ku Nachiczewan i ile możności kierować pochod ku Maranda, Czors albo Maku, aby przeszkodzić dywizyi Naghi-Mirzy, gdyby tylną straż Gen. Paskewicza napastować chciała. Przybywszy w okolice Szarur dowiedział się Gen. Paskewicz, że Abbas Mirza ieszcze obozem stoi pod Erywanem nad Zangą za twierdzą. Od 1—4. Września oddział iego bez przeszkody posuwał się coraz daléy; iazda nieprzyiacielska uważała iego poruszenia, ale iednak nieprzeszła na lewy brzeg Araxy. Dnia 5. przybył Generał Paskewicz pod Erszmiadczyn i zastał tam Generała Krasowskiego. Odebrano wiadomość, że Abbas Mirza swoie stanowisko nad Zangą zmienił i obrócił się ku zamkowi Karababy nad rzeką Araxą około 15 wiorst z tamtéy strony Sardar-Abab. Dnia 6. wyruszył Generał Krasowski ze swego obozu pod Dianghili z pierwszą dywizyą parku artyleryi ku Erywan, pozostałe dwa oddziały wkrótce ruszyły za nim. Znaczna część mieszkańców prowincyi Erywańskiéy przysłała do Gen. Paskewicza deputacyą z prożbą, aby do nich posłał co woyska, i z ofiarowaniem 100 czetwertynów zboża. Generał udał się tam sam z całym swoim oddziałem; a gdy przybył do Salin Kolpi, stawił się tamteyszy rządzca Ussup-Beg z przed-

nieyszymi obywatelami z zapewnieniem o swoich gorliwych usługach N. Cesarzowi i doniesieniem, że w Kolpi leży 500 czetwertynów pszenicy i tatarki należącéy do persów; a oprócz tego ofiarowali na przedaż do 400 czetw. pszenicy i 100 sztuk bydła. Z tego powodu zlecił Gen. Paskewicz Szefowi głównego sztabu Gen. Porucznikowi Hr. Suchtelen II., aby z 11. kompaniami piechoty, całą iazdą i 6 działami, udał się na mieysce, przekonał się o rzeczywistości tego doniesienia, zabrał zboże, i opatrzył obóz w żywność i sol. Abbas Mirza, dowiedziawszy się o poruszeniu Gen. Paskewicza, posunął się był w dłuż Araxy na lewym brzegu i na 70 wiorst od Erszmiadczyna za bagniskiem Karassu, naprzeciwko Dawalu stanął, zkąd zamyślał ieszcze daléy się cofać w kierunku Khoi. — Gen. Paskewicz ułożył sobie nayprzód uderzyć na Sardar-Abad i dopiero po wzięciu téy twierdzy, rozpocząć oblężenie Erywanu. — Mamy doniesienia, że dobywanie Sardar-Abadu iuż dnia 15. Września się rozpoczęło.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 10. Września.

(Z Dostrz. Austr)

Dnia 4. m. b. (dnia 12. xiężyca Rebiulewwel) obchodzono w téy stolicy Mewlud, — święto, które Sułtan Murad III. w roku Hedziry 996 (1558 podług ery chrześciańskiéy) na cześć urodzin Proroka ustanowił. Sułtan w uroczystym orszaku, otoczony dworem swoim, udał się dnia tego, iak zwykle, do meczetu Sułtana Ahmeda I., wśród wielkiego napływu ludzi.

W pierwszych dniach tego miesiąca przybył tu Poseł Chana Bucharów, maiący zlecenie, ażeby Sułtanowi, iako następcy Kalifów, w imieniu tego Chana, oddał uszanowanie i złożył podarunki.

Dotychczasowy Topchana Nasiri (dozorca działleyni), Ahmed Effendi, został wygnany do Dymotyki, a Ali Bei, brat znanego Hussni Beja, w iego mieysce mianowany. Zresztą nie zaszła żadna odmiana w wyższych urzędach.

Los wygnanéy niedawno bogatéy familii bankierów Tinghir-Oglu, niewiedzieć dotąd z iakiéy przyczyny, sprawił tu nieiakie wrażenie.

Cwiczenia woyskowe, pomimo późnéy pory czasu, odbywaią się prawie codziennie, a to nayczęściéy pod osobistym kierunkiem Sułtana; od nieiakiego czasu szczególniéy iazda wykonywa obroty w pobliżu miasta; wciąż także przybywaią nowozaciężni z prowincyy i uczą się musztry.

Na wiadomość, iż kilka przewozowych statków powstańców krążyło w pobliżu Scio, a mianowicie w kanale między tą wyspą i Tschesme, aby przeszkadzać poséłaniu tam posiłków z stałego lądu, co im się też dotąd udawało, dano tu niebawnie rozkaz uzbroienia wyprawy do Mytyleny i Scio, która ma się składać z iednéy korwetty, sześciu brygów, dwóch galiot, kilku mnieyszych statków i okrętów przewozowych, i popłynąć tamże wkrótce pod dowództwem Chalil Kapudana. Obawiaią się, iż Grecy nietylko oblężenie Scio, lecz istotne natarcie na tę wyspę i na Mytylenę zamierzaią, do czego podobno iest umówiony plan w Syra, i Półkownik Fabvier wezwany, ażeby go z swoiemi taktykami wspierał. Słychać wprawdzie, iż się tego planu zrzeczono, lecz Porta niezważaiąc na to, czyni potrzebne przygotowania do obrony, aby ochronić od nowych okropnych klęsk wyspę Scio, która po doznanych w roku 1822 nieszczęściach, ledwie znowu do siebie przyszła.

W chwili odiazdu poczty rozchodzi się tu wieść, że Ibrahim Basza, który zaraz po przybyciu flotty egiptskiéy do Nawarynu, doznawszy przeszkody w swoich działaniach na morzu przez pokazanie się angielskiéy, a późniéy i francuzkiéy eskadry przed tymże portem, kusił się zrazu, pomimo to, wybić na morze przeciw Hydrze, widząc się zagrożony istotném natarciem, skoroby gwałtem chciał swoiego dopiąć, powrócił znowu do Nawarynu, gdzie dnia 26. Września między Admirałami Sir E. Codrington i de Rigny a tureckimi dowódzcami Ibrahimem Baszą, Tahir Baszą i Moharrem Bejem stanęła umowa, mocą któréy zobowiązali się ostatni nieprzedsiębrać żadnych dalszych działań woiennych na morzu aż do nadeyścia nowych rozkazów. (*)

Rozboie morskie z strony Greków nietylko

na wodach Archipelagu, ale też w odległeyszych częściach morza środziemnego, a nawet w cieśninie adryatyckiéy zagęściły się w sposobie, który wszelkie opisanie przewyższa. W samym tylko miesiącu Wrześniu naliczono przeszło pięćdziesiąt okrętów handlowych wszelkich narodów, a między temi 10 austryackich, które Grecy złupili, zrabowali lub całkiém zabrali. — Dostrzegacz wschodni z dnia 22. Września zawiera długi spis okrętów, które miały nieszczęście dostać się w ręce tych rozbóyników, i dodaie: „Nigdy się ieszcze do naszego pisma nie zebrało razem tyle wiadomości o rozboiach morskich; moglibyśmy niemi napełnić cały numer, gdybyśmy chcieli umieścić wszystkie wiadome nam szczegóły. Niestety! doszłe nas wiadomości nieobiecuią prędkiéy zmiany tak smutnego stanu rzeczy. Donoszą nam z różnych okolic Grecyi, iż od 2ch tygodni wszystkie okręty greckie, wyiąwszy 22, które Lord Cochrane ma przy sobie, otrzymały przywileie korsarskie od swego rządu i nietylko się rozszerzyły na Archipelagu, lecz i na środziemném morzu, z tém mocném przedsięwzięciem, zagrabiać wszystko, co im się nawinie. Donoszą nam nadto, iż na wszystkich wyspach, na naymnieyszych warsztatach buduią okręty i łodzie, które do niczego innego, iak tylko do rozboiów, mogą być przeznaczone; gdyż to iest iedyne rzemiosło, którém się dziś Grecy na Archipelagu trudnią. Mogą więc Kapitani okrętów handlowych być przekonani, iż są zagrożeni naywiększém niebezpieczeństwem i na pewną wystawieni zgubę, gdyby się ważyli, płynąć bez konwoiu.“

(*) Gdy to z Konstantynopola pod dniem 10. Października piszą, okazuie się samo z siebie niepodobieństwo do prawdy umieszczonych w Florentyńskiéy gazecie z dnia 18. Października wiadomości okrętowych, podług których Ibrahim Basza otrzymać miał dnia 27. Września depesze z Konstantynopola, w których Sułtan żądał niezwłocznego zdięcia oblężenia Nawarynu, pod zagrożeniem nayokropnieyszego odwetu przeciw swoim wszystkim chrześciańskim poddanym.

Korzystaiąc z téy sposobności, ostrzegamy Publiczność względem innego fabrykatu, który przed kilku tygodniami rozniesiono w Xięstwach, mianowicie w Jassach, a który dziś przelatuie z iednéy gazety do drugiéy, i nawet do Monitora (z dnia 16. Października) trafił. Ten mniemany dokument urzędowy, napiętnowany wszystkiémi znamionami fałszu, iest to Chatyszeryf, który W. Sułtan wydać miał pod dniem 2. miesiąca Safer (dnia 24. Sierpnia r. b.) do wszystkich Wezyrów, Baszów trzytulnych, pod względem traktatu pacyfikacyi z dnia 6. Lipca. Dziennik *Globe* i *Traveller*, który, iak się zdaie, naypierwszy wywiózł tę klepaninę na targ publiczny, zapewnia, iż to wielko-sułtańskie pismo przywiózł Sekretarz Wezyra Omera Vrione, Baszy Saloniki, do Korfu, gdzie tenże z woli dziennika *Globe* przyiechał dnia 7. Września do lazaretu.

(Przypis Dostrzegacza Austryackiego.)

Francya.

Z Paryża, dnia 23. Października.

Ostatnie listy z Madrytu dnia 12. m. b. zawieraią co następuie: „Królowa Jmć wyiedzie dnia 22. do Walencyi, dokąd Król także przybędzie. Potém Królestwo Ichmć poiadą nayprzód do Barcelony, ztamtąd do Saragossy, Nawarry i prowincyy biskayskich, a powrócą przez Starą Kastylią do stolicy. — Bogaty liwerant Marco del Pont został aresztowany, z powodu, iż miał dosyłać pieniędzy powstańcom. — Z Vich, Manresy i obwodu Talaru, ustąpili iuż powstańcy lub broń złożyli. Woysko królewskie posuwa się bez przeszkody w północne okolice Katalonii. — Na prawym brzegu rzeki Ebro wypłoszył Generał Longa wszystkich buntowników, którzy okolicę napastowali.“

Wczoray wyszło zapowiedziane przed nieiakim czasem przez Generała Gourgaud pismo, w którém tenże zbiia zarzuty Waltera Skotta.

Roboty około bramy tryumfalnéy na krańcu pól elizeyskich, zostały tego lata tak dalece posunięte, iż się spodziewaią ukończenia ich w przyszłym roku.

Goniec Francuzki zawiera długi artykuł, w którym uwiadomia swoich czytelników, iż dyamenty sławnéy aktorki Panny Mars ukradzione zostały, a w którym niezmiernie wychwala iéy oboiętność, z iaką tę stratę zniosła i wielkomyślność, z którą, pomimo to, postanowiła dziś grać na teatrze.

Dnia 19. m. b. wydobyto trumnę Talmy z tymczasowego grobu i przeniesiono ią na mieysce, na którém wzniesiony mu pomnik stoi; na tym pomniku nie ma żadnego innego napisu prócz tego iednego słowa *Talma*.

Monitor zawiera następuiące uwagi nad interesami Greków: „Goniec ważne wzniecił pytanie. Rozumie on, że, ieżeliby Turcya nie przyięła ultimatum, położenie greków poprawi się przez to; albowiem w takim razie, zamiast niepodległości municypalnéy, musi im niepodległość polityczna zapewnioną zostać. Nie zapuszczaiąc się w gruntowny tego pytania rozbiór, przestaniemy tymczasem na wykazaniu, pod ilu względami uważać ie można. Jeżeli zastrzeżenie, które grekom iedynie municypalną exystencyą zapewnia, a turkom cień monarchiczněy nad nimi władzy przyznaie, za iedyny cel ma tém spiesznieysze przywrócenie pokoiu w tamtych okolicach, to pewno iest, że tego celu osiągnąć niepodobna bez utrzymania środka, który do niego wiedzie. Wątpić musimy, iżby rzecz była ta sama, gdyby mocarstwa odlegleysze cele niż samo przywrócenie pokoiu miały na widoku. Gdyby warunek, o który tu idzie, był skutkiem doyrzałego zgłębienia wszystkich mogących się przypuścić skutków greckiéy władzy monarchicznéy; gdyby n. p. większość układaiących się mocarstw, uważać miała za rzecz dla równowagi europeyskiéy niebezpieczną: otworzenie się nowego mocarstwa z prawem obierania sobie podług własnéy woli sprzymierzeńców, zkądby widocznie przewaga powstać mogła; gdyby nawet sama przez greków obrana konstytucya nieufność w nich miała wzbudzić, iako tchnąca demokracyą a nawet gminowładztwem; albowiem przypuszczaiąca naywyższą władzę pospólstwa, bezwarunkową równość, krótko mówiąc, wszystkie zasady słusznie od ucywilizowanych narodów odrzucone i wzgardzone; nie mogłyżby się obawiać, że właśnie ten krok do ustalenia pokoiu dążący, stać się może narzędziem wiecznéy woyny, chociażby dla tego tylko punktu konstytucyi, który każdemu nieprzyiacielowi turków ofiaruie prawo obywatelstwa? Czy podobna się spodziewać, że kray chrześciański umieszczony wśród narodów muzułmańskich długo będzie mógł zostawać w pokoiu, i że stósunki sąsiedzkie nie zapalą wkrótce dawnéy zemsty? Jako mocarstwo polityczne na czas tylko krótki wątpliwy pokóy, Grecya byłaby w stanie zachować; utrzyma wszakże swóy konstytucyiny bezrząd; bo któż może mieć prawo mięszać się do rządu narodu niepodległego? iako instytut municypalny podległąby być musiała ustawom przepisanym przez polityczną zwierzchność, któraby się nią opiekowała: a w tym razie pokóy mógłby się utrzymać; albowiem Turcya uważaćby mogła tę prowincyą za swoią; a obawa, aby niestracić pobieranego z niéy dochodu, wieleby miała wpływu na postępowanie Sułtana. Zawsze to było polityką Rzymian, niemniéy po klęsce iak przed stoczeniem bitwy, żądać pokoiu. Świetnieysząby ieszcze okazała się polityka, którąby po bitwie nie uciążliwsze podawała warunki, iak przed bitwą. Ludwik XV. dał tego przykład w przeszłym wieku. Czyliż iego następcy i ich sprzymierzeńcy niegodni są, iśdź za tym przykładem?“

Hiszpania.

Z Barcelony, dnia 14. Października.

Powstańcy wciąż składaią broń, aby się stać uczestnikami dobrodzieystwa amnestyi. W samém mieście Manresa oddano 2 — 3000 broni. Także Jep del Estanys miał się stawić. — Generał Arbaud-Mison przyięty został od Króla z wielką uprzeymością. Król oddawał wielkie pochwały wybornemu sprawowaniu się dywizyi francuzkiéy w Barcelonie. — Słychać, iż Król przybędzie do Barcelony w pierwszéy połowie Listopada.

Hrabia Espagne popiera swe działania. Jego główna kwatera znaydowała się na ostatku w Berga, gdzie iednak niezostał więcéy Jep del Estanysa. Saperés, el Caragol nazwany, znayduie się ieszcze w Igualada a Monastos w Caloff. Przybywszy Hrabia Espagne do Manresa, ofiarowała mu władza mieyska obiad na 30 osób; Hrabia posłał go do szpitala, i kazał sobie dać na to kwit, który przesłał władzy mieyskiéy.

Dowódzca buntowników Castan, stoiący w Santa Paz, niedaleko Olot, miał pisać do Gubernatora w Figueras, iż wyruszy z swą bandą przeciw buntownikom, ieżeli przypu-

szczonym będzie do dobrodzieystwa amnestyi.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 8. Października.

Rada Ministrów wydała rozkaz, ażeby wszyscy uwięzieni w dniu 15. m. b. przed sąd stawieni byli. Od tego czasu Intendent policyi, Pan Bastos, kazał ieszcze wiele innych osób aresztować; znayduie się między niemi przeszło 70letni starzec, Don Mateo Valente de Conten, należący do inżynieryi, członek Król. akademii umieiętności, znakomity matematyk, który nawet w roku 1823. był Radzcą Stanu.

Anglia.

Z Londynu, dnia 20. Października.

W czwartek odbyła się w Windsor tayna rada, na któréy uchwalono dalsze odroczenie Parlamentu od dnia 25. m. b. do dnia 20. Grudnia.

Lord Holland i Pan Tierney, mieli wczoray narady z Hr. Dudley w wydziale spraw zagranicznych.

Xiążę Lieven, Poseł Rossyiski, wyprawił wczoray gońca, do Posła Rossyiskiego w Paryżu.

Zapewniaią, iż W. Admirał ma zamiar kazać uzbroić nową wyprawę do bieguna północnego.

Dziennik *Literary Gazette* zawiera następuiące szczegóły wyprawy Kapitana Parry do bieguna północnego: „Naydalsza szerokość ieograficzna iakiéy dosięgła teraz Hekla, nieprzechodzi 81° 6', dokąd ieszcze nigdy żaden statek niedoszedł; na łodziach posunięto się wyżéy o 1 stopień i minut 39. Lord Mulgrave dopłynął był tylko do 80° i kilku minut. W nayodleglejszym punkcie północnym, Kapitan Parry nieznalazł tych zapor lodowych, o których namienia Lord wspomniony i dawnieysi podróżnicy; i godzi się już zaniechać téy myśli, aby u bieguna miała znaydować się nieprzerwana i wieczna nawała lodów. Lody, które napotykała wyprawa, niezdawały się wcale posiadać tego skupienia; bo chociaż bryły około milowéy przestrzeni można było wprawdzie uważać za dosyć wielkie, iednak, czasami, potężne kry, pędzone nurtem albo wezbraniem morza, stawiły nieprzezwyciężone przeszkody dla odwagi żegluiących. — Zaledwie ieden taki kawał pomiiał statek, nadpływał inny. Z każdym krokiem, w miarę posuwania się wyprawy, przeszkody mnożyć się zdawały. Na powierzchni lodów była woda słodka. Ale pod koniec podróży, gdy się zaczęły słoty, kry pękały i woda morska przeciskała się pomiędzy szczeliny i płynęła iak w kanałach. — Zważywszy ów niebezpieczny stan lodów, po których iść wypadało, niepodobieństwem było, użyć renów do ciągnienia łodzi; a gdy niemiano żadnego sposobu do hodowania psów, iakto z początku zamierzono, wszystko wykonywali sami ludzie wyprawy. Oficerowie i inni, w liczbie 24 osób, bez różnicy, ciągnęli łodzie, i wspólnie nayprzykrzeysze znosili trudy. Zwyczaynie, rozpoczynano drogę pod wieczor, kiedy iasność dzienna stawała się mniéy rażącą; bo chociaż słońce tam nigdy niezachodziło, iednak gdy zapada głębiéy za widokrąg, odbicie promieni na lodach łatwieysze iest do zniesienia. Kwaterka cocoa z tartym sucharem służyła za śniadanie dla wszystkich; poczém dopiero wprzęgano się do łodzi. Po 7 godzinach nieprzerywanéy pracy, poczet zatrzymywał się na obiad, składaiący się z kawałka mięsa, wielkości pomarańczy, przyprawionego sposobem Indyanów, zwanym pamecan, i kilku uncyy tartych sucharów; co wszystko rozpuszczone w zimnéy wodzie tworzyło nienaywybornieyszą zupę, a prawdziwie nędzny posiłek dla ludzi wystawionych na takie trudy. Nikt niemógł wytrzymać nayokropnieyszego zmordowania. W całéy drodze, podróżni brnęli po kolana we wodzie, i ziębli pod temperaturą prawie zawsze mrożącą. Gdy, po kilkunastu godzinach takiéy pracy, zatrzymali się dla odpoczynku, przebieranie suchéy odzieży i butów, sprawiało im tak dolegliwe bóle i kłócia w zamokłych częściach ciała, że, zamiast ulgi, cierpienie ich ieszcze nieznośnieyszém bywało. — Takie zawzięte prace musiały okropny mieć wpływ na zdrowie ludzi wyprawy. Osłabli na siłach, nabrzmieli, wkrótce przez choroby stracili na liczbie pracowników. Ta iedna przyczyna była dostateczną do wstrzymania ich drogi; ale nadto,

zebrane uwagi, przekonały o bezskuteczności wszelkich usiłowań. Lody gwałtownym pędem szły ku południowi, a zatém niemożna było płynąć na połnoc. W ostatnich trzech dniach drogi, skutek ten tak był widocznym, że dostrzeżono, iż, zamiast doyścia do wyższéy szerokości, łódź zboczyła o 2 mil niżéy. Od téy chwili musiano zrzec się zamiaru dla uskutecznienia, którego na próżno użyto wszystkiego, do czego wytrwałość i zapał ludzki iest zdolnym; ale stan lodów, tak rożny od stanu, w iakim spodziewano się ie znaleść, był nieprzełamaną przeszkodą. — Podczas oddalenia się łodzi, Hekla niebyła wolną od niebezpieczeństw. Okręt ten zarzucił kotwicę w iednéin mieyscu przy brzegu, który zdawał się naydogodnieyszym na to przeznaczenie. W pobliżu iego stała potężna bryła lodu, około 3 mil wielkości; ale gwałtowny wiatr, oderwał ią i wpędził na Heklę. Liny prysnęły, puściły kotwice, a okręt pchnięty został na brzegi. Wiele zabrało czasu zwrócenie go znowu do wody, a czas ten straconym był dla postrzeżeń. Nareszcie, po uniknieniu tego ostatniego ciosu, wyprawa udała się do cieśniny Weygatz. — Dowiaduiemy się, że, pomimo tak krotkiego zaymowania się odkryciami i zbiorami, wyprawa ta poczyniła bardzo ważne ze wszelkich względów. — Zapewne wyidzie wkrótce szczegółowy opis wszystkich postrzeżeń Kapitana Parry i iego towarzyszów, którzy pozostali na Hekli. — Niewiemy, czy wyprawa miała iakie stosunki z kraiowcami. Strzelcy okrętowi ubili 70 sztuk dzikich zwierząt.

Angielska potęga morska liczy 53 Admirałów, 68 Wice-Admirałów, 69 Kontr-Admirałów, (32 Admirałów i 20 Kapitanów wysłużonych), 806 Kapitanów, 844 Kommendantów, (98 Poruczników, którzy wyśli ze służby z honorowym stopniem Kommendantów), 6 Poruczników, przyiętych w poczet ubogich kawalerów w Windsor, 3691 Poruczników, 510 Masterów, 358 lekarzy, 668 płatników; ogółem 7248 Oficerow.

W mieysce zmarłego Lorda Archibalda Hamiltona, który reprezentował w Parlamencie wielkie Hrabstwo Lanark, obrany został równie liberalny Sir M. Shaw Stewart.

W środę w domu wschodnio-indyiskim wykonał Lord Wm. Bentink przysięgę iako W. Rządzca Indyiski i znaydował się potém na przygotowanéy tamże dla niego świetnéy uczcie.

Wkrótce wyidzie osma i ostatnia część dzieł Edmunda Burke.

Z iednego z naynowszych raportów kommissyi wychowania młodzieży irlandzkiéy, okazuie się, iż bezskutecznémi były wszlkie usiłowania, aby zaprowadzić wspólną książkę religiyną dla katolików i protestantów w szkołach. Chciano użyć przekładu Nowego Testamentu, zgodnego zupełnie z wydaną w Douai wulgatą, i kazać go doręczyć przez Biskupów poiedyńczym nauczycielom; lecz go niezwłocznie napowrot odesłano. A tak trzeba będzie na dal w szkołach mieszanych (protestantcko-katolickich) odstąpić zupełnie od nauk dogmatycznych, a przestać na moralnych. Upadek obyczayności między ludem wieyskim w Irlandyi odmalowany iest w tym raporcie okropnemi kolorami.

Umieszczamy tu wyiątek listu Oficera angielskiego z naszéy przed Nawarynem stoiącéy eskadry: „Przed naszém tu przybyciem przygotowani byliśmy na spotkanie się z Arabami floty Mehmeda Alego. Admirał nasz miał wyraźny rozkaz, ażeby mu niedał lądować w Morei. Tém bardziéy żałować musiemy, iż rzeczy inny wzięły obrot, kiedyśmy się dowiedzieli, iż na niektórych z tych okrętów znaydowało się po millionie hiszpańskich Piastrów. Jaka przewyborna zdobycz dla naszych ludzi i dla naszych przyiaciół, maytków francuzkich, pod rozkazami Admirała Rigny. Gentleman ten, że powiem nawiasem, ziednał sobie szacunek całéy naszéy eskadry postępowaniem swoiém względem Oficerów, którzy go widzieli. Zdaie mi się, iż od Wilhelma zdobywcy pierwszy raz nasze woysko morskie nieczuie żadnéy zawiści ku marynarzom francuzkim, i sądzę nawet, iż nasi, gdyby do tego przyszło, chętnieby się bili pod dowództwem tego dzielnego Admirała (Rigny), rozumi się, iżby tego interes ich oyczyzny wymagał. Oficerowie francuzkiéy marynarki, z którymi obcowałem, są bardzo grzeczni, otwarci i szczerzy, co tak mocno każdego marynarza zaymuie. Połączenie francuzkiéy i angielskiéy floty w wspól-

ney sprawie, oswobodzenia Grecyi, znacznie się przyłoży do zniszczenia szalonych przesądów, które dotąd między obu narodami panowały, z czego się każdy rozumny człowiek cieszyć będzie.

Znaczna liczba nayszlachetnieyszych mężów, a między nimi niemal wszyscy Ministrowie oświadczyli gotowość swoią, stanąć na czele subskrypcyi w celu wystawienia pomnika Panu Canning. Subskrypcya ma się otworzyć podczas następuiącego parlamentowego posiedzenia, a potém będzie mianowany komitet. Zapewne wystawią też zmarłemu i parlamentowy pomnik; oczém iednak dotąd nic pewnego nie wiemy.

Goniec z dnia 13. umieścił także wiadomy już okólnik Sułtana, i robi nad nim następuiące uwagi: Styl iego iest osobliwszy, a mowa tycząca się Anglii, dziwna. Anglia tam wystawiona iest iako gotowsza do wspierania greków, niż inne mocarstwa; zarzuca iéy Porta niekonsekwencyą w postępowaniu i dodaie, że ci sami Monarchowie, którzy dawniéy żądali ukarania greków, teraz łonem rozkazuiącym domagaią się ich usamowolnienia i niepodległości. Stósownie do tych powodów, które z trudnością kto za ważne uzna, oświadcza Sułtan, że nie przyimie ofiarowanego pośrednictwa, ale woli raczéy swóy tron i całą potęgę na zgubę wystawić. Nie chcemy się wdawać w uwagi o autentyczności téy noty; każdy iednak łatwo pozna, że umieszczone w niéy oświadczenia względem Anglii tym są podobne, któreśmy niedawno przytoczyli z pisma, niby ze Smirny pochodzącego. Jeżeli ten dokument iest prawdziwy, to łatwo będzie wytłumaczyć owe podobieństwo.

Morning-Herald smutne uwagi czyni nad wyprawą naszą do Portugalii; „że skutkiem tego przedsięwzięcia iest nienawiść apostolskich, którym się to wdanie niepodoba, nienawiść liberalistów, którzy się widzą nieprzyiaciołom w ręce oddanymi; że wydano milion funt. szterlingów, zniszczono chorobami mnóstwo żołnierzy; a iednak każdy na anglików źle patrzy; że wcześném wdaniem się, można było zapobiedz prześladowaniu i nienawiści; że nadzieia, iż nowy regent utrzyma konstytucyą, iest nierozsądną, i że trudno poiąć, dla czego Ministrowie iedno stronnictwo, które przecie sprzyiało anglikom, oburzyli na siebie.“

Barbarzyńska sprawiedliwość w roku 1386.

Za panowania Króla Wacława IV. czeskiego, był Burmistrzem starego miasta Pragi, nieiakiś Jerzy Schwerhammer, który w przypasanéy kieszeni — podług owczasowego zwyczaiu — zwykł był nosić pieczęć miasta, strzegąc iéy z naywiększą starannością. Dnia iednego powróciwszy z ratusza, zawołany do innego zatrudnienia, zdeymuie z siebie ubiór urzędowy i kładzie kieszeń na stole. Żona chcąca uspokoić krzyczące dziecko, które kąpała, niemaiąc na doręczu innego cacka, wyciąga z kieszeni pieczęć i daie ią dziecku, które, zabawiwszy się nią, wpuszcza ią w wodę. Po skończonéy kąpieli wylewaią na ulicę wodę, a z nią — o zgrozo! — i pieczęć, o któréy biedna i nieuważna żona zapomniała. W tém przechodzi przez ulicę pewien mieszczanin i oczom swoim niezawierza, ażeby ta świętość miasta, która nadawała moc i ważność wszystkim dokumentom, pomiędzy śmieciami leżeć mogła; oburzony mniemaną opieszałością Burmistrza, podnosi pieczęć i niesie ią do Sędziego mieyskiego, Jakoba Wölfla, i opowiada, gdzie ią znalazł. Ten doniósł radzie o tém okropném wydarzeniu. Gdy nazaiutrz stanął Burmistrz w gronie rady, zażądano od niego z uroczystą powagą pieczęci miasta, którą tymczasem troskliwie zamknięto. Zdziwiony, acz bez przelęknienia, sięga nieszczęśliwy Burmistrz do kieszeni, lecz nie może ani sam poiąć, ani innym wytłomaczyć, iakim sposobem się to stało, iż mu pieczęć z niéy zaginęła. Prosi, aby mu pozwolono, iść po pieczęć do domu, gdzie się niezawodnie znaydować musi. Pozwolono mu iść do domu, lecz w towarzystwie Sędziego mieyskiego i — kata, któremu rozkazano, ażeby wychodzącemu z domu Burmistrzowi bez pieczęci, na mieyscu ściął głowę. Burmistrz nieznalazł pieczęci, a kat dopełnił danego mu rozkazu. Ciało nieszczęśliwego, niewinnie straconego Burmistrza, pochowano przy ścianie kościoła Ś. Marcina. O czasy! o barbarzyńska sprawiedliwości!

(*Dwa Dodatki.*)

DODATEK
do
Nru 88.
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

(Z dnia 3. Listopada 1827.)

N i e m c y.

Z Lipska, dnia 23. Października.

Skończył się tedy iarmark święto-michalski, który nawet miernym nazwać się nie może. Dopóki północ i kraie północno-wschodnie, Turcya i Grecya nie będą nam doséłać kupuiących, nie podniosą się nasze iarmarki do pożądanego stopnia. Towarów sprowadzono ogromne mnóstwo; francuzi i anglicy, niemniéy iak niderlandczykowie mieli ich podostatkiem; ku końcowi dopiero pokazało się kilku amerykanów dla zakupowania. Ormiianie z Tiflis, zapewne dla tamecznéy woyny, nie przybyli wcale. Naywięcéy ieszcze odbytu miały wyroby wełniane, osobliwie sukna ordynaryine i średniéy dobroci; podobnie i wszelkie gatunki merynosu. Także i płutna przedano wiele, ale za bardzo pomierne ceny. W okolicach Lipska nadzwyczayna susza ciągle panuie; tak, iż rólnicy nie są wstanie uprawić roli, a młynarze mleć; ztąd ceny zboża bardzo idą w górę. Bydłu zbywa na paszy; a ieżeli zima będzie ostra i długo potrwa, obawiać się trzeba wielkiéy biedy.

Paszporta dla Półkownika Gustavson do podróży na Wiedeń do Konstantynopola, miały iuż przybyć do Lipska, i iuż Półkownik miał się puścić w podróż.

Rozmaite Wiadomości.

Były Marszałek pałacu Cesarza Napoleona, Pan Pierron, który mu na wyspę S. Heleny towarzyszył, kazał umieścić w Konstytucyoniście list przeciw Panu Walt. Skottowi, który twierdził, iż go Napoleon oddalił od siebie z powodu kłótni o iakąś służącą. Gdyby autor angielski — pisze on — dochodził był należycie rzeczy, byłby się dowiedział, iż się znaydowałem na wyspie S. Heleny przy śmiertelném łożu Napoleona, który mnie ieszcze dnia 1. Maia 1821. kazał przywołać do siebie i zapytał mię: „Cóż mówią o mnie w mieście? mówiąż, iż wkrótce umrę?“ Na moią odpowiedź, że nie, odpowiedział miną, daiącą poznać przeczucie bliskiéy śmierci: „Wdzięczen iestem — rzekł — moim towarzyszom za ich poświęcenie się, i wynagrodzę wszystkich za ich gorliwość.“ I ia doznałem iego dobrodzieystwa i pysznię się z tego, żem sobie na nie zasłużył. Przykro mi iest, iż muszę wzręcz zadać kłamstwo Panu Walt. Skottowi; lecz taki autor powinien wiedzieć, że dzieiopis powinien być pewnym rzeczy, które opisuie, gdyż od tego zależeć może honor i sława osób, których się to dotyczy.

Dnia 13. Października wystawiono w teatrze w Kassel nową operę sławnego Sphora, pod tytułem: Pietro Abano.

Gazeta Francuzka umieściła następuiące opisanie tak ważnego teraz miasta Nawarynu: Leży na południowo-wschodniém wybrzeżu Morei, na północ od Modon. Ludności ma około 3000 dusz, między któremi tylko 300 turków. Domy, zwłaszcza bliższe portu, są dosyć dobrze zbudowane; ulice ciasne, bru-

dne i przez swe położenie, górzyste i chropowate. Miasto to miało znaczny handel, szczególniéy dla swego dobrego portu, który iest naylepszym w całéy Morei, a który, iak zapewniaią, 2000 żagli mieścić w sobie może. Kształci go wielka zatoka, zasłaniana wyspą Spachteria czyli Sfagia a od północy i północno-wschodniéy strony łańcuchem gór wysokich. Wiazd do zatoki iest ciasny i położony iest między wyspą i stałym lądem, dla tego przystań iest wygodna i bezpieczna. Warownie Nawarynu składaią się z czterech bastyonów i cytadelli. Jedynemi ruinami z starożytnych czasów są, wielki wodociąg, studnia i kilka marmurowych filarów, stanowiących czoło głównego meczetu. Okolica, równiną Nawarynu nazwana, iest żyzna i dobrze uprawna.

Do Pisarków.

(Nadesłano.)

Wam, coście, porzuciwszy rodzicielskie względy,
Po chwalebném skończeniu cnych nauk w Smorgoni,
Zasiedli w wszystkich biórach szacowne urzędy,
Pociechę w uciśnieniu przynoszę z ustroni.
Każdy pogardza wami, ciężarem nazywa,
Palcem wszędy wytyka, takto cierpi cnota!
Lecz kto się cierpliwości zbroją nieodziéwa,
Przed tym stoją zamknięte nieśmiertelnych wrota.
Wy zatém bądźcie w waszéj arkuszowéj pracy,
Jak skały Teneryfy wpośród świata stali;
Niech gadają, co zechcą, światowi dziwacy,
To mi są bohatéry, co się zbić nie dali.
Próżne świata sarkanie; bez was stać niemoże;
Ktoby grywał w bilardy? odwiedzał cukiernie?
Ktoby godniéj zasiadał teatrowe loże?
Ktoby modę wprowadzał, wspierał traktyernie?
Długi zaciągać uczył? nieoddawać wcale?
I, że wiele pominę, ktoby był na summie?
A gdy Ksiądz ma kazanie o niebieskiéj chwale,
Kto lepiéj, wyznaj świecie! wyśmiewać rozumie?
Ach! niczem wszystkie głowy, co istniały w świecie,
Niczem, co się zrodzili przy Apolla żłobie,
Niczem ci, co się szczycą krzyżami na grzbiecie,
Wszystko to proch i nędza przy waszéj ozdobie.
Bystrość tęgich rozumów, co w jednéj godzinie,
Szybkim przeleci biegiem arkusza obięcie,
Nietylko dziś jaśnieje, lecz w wieki zapłynie,
A przed nią klękać będą wnuków wnuki święcie!
Ciesz się rodzie pisarków! klękajcie ratusze!
Bijcie głęboko czołem przed tak zacném gronem!
To głowy do pozłoty, to są wasze dusze.
Nie oneż napełniają zamki aktów plonem?
A wy świata krzykacze, co to święte plemię
Wyrugować, jak chwasty, pragniecie z padołu,
Ukójcie żale wasze! Wy pojdziecie w ziemię;
Pisarki istnieć będą i chulać pospołu.

Zmartwychwstanie.

Żarliwością uniesiony,
Rzekł raz, kończąc Ksiądz kazanie:
„Kto nie wierzy w zmartwychwstanie,
„Będzie pewno potępiony.“
Na te słowa, lud w pokorze
Westchnął: Daj to Panie Boże!

Nekrolog.

Wielmożna Katarzyna Bernarda z Umińskich Niemoiowska, Wielmożnego Wincentego Niemoiowskiego, byłego Posła Kaliskiego, małżonka, w dniu 26. Sierpnia roku 1784, z Wielmożnych Hilarego i Franciszki z Ryszewskich, Umińskich, Starostwa Bielskich, zrodzona, w dniu tymże, roku bieżącego 1827, na obcéy ziemi, w oddaleniu od męża, familii i przyiacioł, u wód mineralnych w Reinerz, zakończyła, frasunkami ukrócone życie.

Hoynie od natury udarowana, troskliwém wychowaniem wykształcona, iak była naylepszą córką, siostrą i przyiaciółką, tak od roku 1810, gdy w małżeńskie weszła związki, nayprzykładnieyszą stała się żoną. — Rozmaitemi wiadomościami zbogacony umysł, zdobiła podnosząca wszystkie zalety skromność; czułe dla miłości i dla przyiaźni serce, hartowała w nieszczęściu nayszlachetniey-

sza dusza. Te przymioty, z głęboką znaiomością serca ludzkiego połączone, ukazywały się bez przysady, w uprzeyméy gościnności, każdemu w dom iéy przybywaiącemu; lecz bliżsi tylko znaiomi i przyiaciele pozostałego męża, ocenić potrafią, iak bolesnego doznał ciosu, przez stratę nieodżałowanéy życia towarzyszki, która, w siedmnastoletniém pożyciu, przez złe i dobre przechodząc z nim koleie, często odwrócić lub ukryć, a zawsze złe przygody osłodzić mu umiała. — Teraz, obce ręce zamknęły powieki naylepszéy żony; obca ziemia przykryła zwłoki dobréy Polki; dzięki tylko obecnym wtenczas w Reinerz spółziomkom, którzy na mieysce wiecznego spoczynku towarzyszyć im raczyli.

Choroby, które się nadzwyczaynie rozpostarły, pomnożyły liczbę ubogich w mieście naszym. — Skutki tychże choròb tym mocniéy uczuwać się daią, że mnóstwa familiów przywykłe do dziennego zarobku utraciwszy sposób zabezpieczenia potrzeb swych, ostatniéy nędzy ulega.

Zima zbliżyła się, która cierpienia nieszczęśliwych powiększa. Dochody kassy ubogich na żaden sposób niestarczą, ażeby wszystkich nędze ułagodzić. Udaiemy się przeto do tkliwych i dobroczynnych serc tuteyszych Mieszkańców, z tą naygorętszą prośbą, ażeby w tak nadzwyczaynym zdarzeniu nadzwyczaynego wsparcia nieszczęśliwych odmówić nie zechcieli, i składki dobroczynne do kassy naszéy ubogich składać raczyli.

Poznań, dnia 30. Października 1827.

Dyrektorium ubogich miasta Poznania.

CYTACYA EDYKTALNA.

Nad maiątkiem zmarłego tu na dniu 12. Lipca 1814. roku kupca Anastazego Szabelskiego process sukcessyino likwidacyiny otworzony został.

W skutek tego wzywaią się wszyscy ci, którzy do wspomnionéy pozostałości pretensye mieć mniemaią, mianowicie zaś kupiec Pamperi, dla którego na domie pod liczbą 261. ulicy Wrocławskiéy tuteyszéy Rubr. III. Liczby 4. summa 990 Tal. iest zaintabulowana, ninieyszém, aby się na terminie tym końcem

na dzień 15. Stycznia 1828.

zrana o godzinie 10téy przed Król. Sędzią Ziemiańskim Ryll wyznaczonym w Izbie Instrukcyinéy Sądu naszego, osobiście lub przez prawnie dozwolonych w dostateczną legitymacyą i informacyą opatrzonych pełnomocników, na których UUr. Kom. Sprawiedliwości Mittelstaedt i Jacoby proponuią się, stawili, pretensye swe podali i udowodnili, w przeciwnym bowiem razie niestawaiący z pretensyą swoią prekludowani, i do tego, co po zaspokoieniu zgłaszaiących się wierzycieli pozostaćby mogło, oddaleni być maią.

Poznań dnia 20. Sierpnia 1827.

Królewsko - Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Na wniosek Kuratora massy sukcessyino-likwidacyinéy kupca Andrzeia Wiśniewskiego kamienica tu w rynku pod liczbą 86. położona, do pozostałości należąca, w roku zeszłym na 6689 Tal. sądownie otaxowana, naywięcéy daiącemu sprzedana być ma. Termina licytacyine na

dzień 1. Sierpnia,
dzień 2. Października r. b.
dzień 4. Grudnia r. b.

o godzinie 9., z których ostatni iest zawity, przed Radzcą Sądu Ziemiańskiego Kaulfus w Izbie instrukcyinéy Sądu naszego, wyznaczone zostały. Ochotę kupna i do posiadania zdolnych wzywamy, aby się na terminach tych osobiście, lub przez prawnie dozwolonych pełnomocników stawili i licyta swe podali, poczém naywięcéy daiący, ieżeli prawna iakowa niezaydzie przeszkoda, przysądzenia spodziewać się może.

Taxa i warunki w registraturze przeyrzane być mogą. Tudzież zapozywaią się realni wierzyciele z mieysca pobytu swego niewiadomi jako to: Stanisław i Wincenty bracia Rubkowscy, Hipolit Mazurowicz, nie mniéy Kazimierz i Jakob bracia Malan-

dowiczowie w celu dopilnowania praw swych na terminach powyżéy wspomnionych, w przeciwnym bowiem razie, naywięcéy daiący, nietylko przysądzenie otrzyma, ale też po złożeniu summy szacunkowéy, wymazanie wszystkich zaintabulowanych i upadłych długów, a mianowicie ostatnich bez złożenia nawet dokumentów rozrządzoném zostanie.

Poznań, dnia 17. Kwietnia 1827.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Pustkowie Sokollo w obrębie urzędu Ekonomicznego Koronowskiego położone, do Woyciecha i Barbary małżonków Szwankowskich, tudzież Macieia i Anny małżonków Tomaszewskich należące, i prawem wieczystéy dzierzawy nadane, a w ogólności 114 Morgów 27 krzyżowych prętów w sobie zawieraiące, wraz z należącemi do niego budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, które według taxy sądowéy na 930 Talarów 16 śgr. 8 szel. oceniono, ma być na żądanie tuteyszéy Królewskiéy Regencyi, z powodu nieopłacenia zaległego kanonu, publicznie naywięcéy daiącemu sprzedane, którym końcem termina licytacyine

na dzień 1. Października r. b.,
dzień 1. Listopada r. b.,

termin zaś peremtoryczny

na dzień 1. Grudnia r. b.

zrana o godzinie 10téy przed W. Assessorem Bauer w mieyscu wyznaczone zostały.

Zdolność kupienia maiących uwiadomiamy o terminach tych z nadmienieniem, iż w ostatnim nieruchomość naywięcéy daiącemu przybitą zostanie, na późnieysze zaś podania wzgląd mianym nie będzie, ieżeli prawne tego niebędą wymagać powody.

W przeciągu czterech tygodni zostawia się każdemu wolność doniesienia nam o niedokładnościach, iakieby przy sporządzeniu taxy zayść były mogły.

Taxa każdego czasu w registraturze przeyrzaną być może.

Bydgoszcz dnia 19. Sierpnia 1827.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

W depozycie Sądu Ziemiańskiego tuteyszego znayduią się niektóre massy, których właściciele pomimo ścisłego dochodzenia dotychczas nie było można wyśledzić.

Massy te są następuiące:

		Tal.	śgr.	fen.
1)	massa Hoffmanów w ilości	5	28	3
2)	— Karzyków	15	25	=
3)	— Czelowiczów	24	19	11
4)	massa nieznaioma z depozytu byłego Sądu Ziemiańsko-mieyskiego w Wysoce w ilości	27	12	7
5)	massa Marcina Mantey z depozytu byłego Sądu Patrymonialnego w Biale pochodząca w ilości	137	=	4
6)	massa Woyciecha Kaffki składaiąca się z	51	24	=
7)	massa Eliasza Chalewskiego z depozytu byłego Sądu Patrymonialnego Chodzieskiego pochodząca, składaiąca się z	3	3	6

Właściciel mass tych lub sukcessorów ich uwiadomiamy nineyszém, iż ieżeli się w przeciągu 4ch tygodni o odebranie pieniędzy tych niezgłoszą, one do kassy pensyi wdów urzędników sądownictwa oddane zostaną.

W Pile, dnia 8. Października 1827.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Interessenci złożonych u mnie w latach 1822., 23., 24., 25 i 26. zastawów, wzywaią się nineyszém nayuniżeniéy, ażeby takowe w przeciągu czterech tygodni wykupili, w przeciwnym bowiem razie, podam ostatnie na sądową aukcyą. — Poznań, dnia 26. Października 1827. A. Nathan.

(*Dodatek drugi.*)

Drugi
Dodatek do gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego Nru 88.

(Z dnia 3. Listopada 1827.)

OBWIESZCZENIE.

W skutek zalecenia Królewskiego Sądu Ziemiańskiego tuteyszego, wyznaczyłem do sprzedaży różnych sprzętów, wody kolońskiéy i lewandowéy, iako też kilku funtów herbaty i flinty, termin na

dzień 6. Listopada r. b.

zrana o godzinie 10téy w Zamku sądowym w mieyscu, na który wzywam ochotę do kupna maiących.

Poznań, dnia 26. Października 1827.

Królewsko-Pruskiego Sądu Ziemiańskiego Referendaryusz,

v. Studnitz.

W pomieszkaniu W^ego^ Rotmistrza Grawert na Nowém mieście pod Nr. 233.,

dnia 8go m. b.

sprzedawać będę publicznie za gotową zaraz zapłatę: liczbę dobrych modnych mebli z mahoniowego i innego drzewa, między któremi także zwierciadła, również sprzęty kuchenne i domowe. Sprzedawać także będę modny powóz z przodkowém pokryciem, kuframi, tłomokiem i t. d.

Poznań, dnia 2. Listopada 1827.

Ahlgreen,
Król. Kommissarz aukcyiny.

Prześwietnéy Publiczności polecam ninieyszém moy tu w Poznaniu (w rynku Nr. 82.) nowo założony handel korzenny i winny. Opatrzony w dobrze dobrany zapas win, rumu, korzeni, tytuniu i tabaki, farb malarskich, materyałów piśmiennych i rysunkowych, iestem w stanie każde w tym względzie uczynione zlecenie, skoro i iak naytaniéy uskutecznić.

Poznań, dnia 31. Paźdz. 1827.

Ernest Weicher.

Prowadzony dotąd handel szkłem zielonych butelek i szkła taflowego zniosłem i wszystkie moie zapasy szkła Panu Karolowi Grassmann przedałem, który handel wspomniony na swóy rachunek daléy prowadzić będzie.

Bielefeld.

Odwołuiąc się do wyżéy rzeczonego doniesienia, uwiadomiam nayuniżeniéy Prześwietną Publiczność, iż nabyty od Pana Bielefeld handel szkła, zielonego taflowego szkła i butelek, w tym samym lokalu na ulicy Nożowéy pod Nr. 143., gdzie dotychczas swoie zapasy miewał, daléy prowadzić, i każdego czasu dobrze dobrany skład butelek i t. d. utrzymywać i w nayumiarkowańszych cenach przedawać będę.

K. Grassmann.

Przekonawszy się, iż Publiczności powszechnie wiadomém nie iest, iż także handel wina utrzymuię, widzę się powodowanym Szanownemu Zgromadzeniu Stanów, iako też Prześwietnéy Publiczności ninieyszém donieść: iż handel wina iest główną moią czynnością, i że posiadam bardzo dobrze dobrany wielki skład win, których naylepsze gatunki w nader pomiernych cenach przedaię. Przednie węgierskie wino stołowe spuszczam butelkę po $2\frac{1}{2}$ Złt., również dobre francuzkie wino stołowe po 2 Złt. butelkę. Ankierami są ceny ieszcze niższe i w równym stósunku wszelkie gatunki win. Białe musuiące Burgundzkie wino, butelkę po 2 Tal. śmiém iako wyborny gatunek polecić. Przedaię także towary w tak niskich cenach, iż ie nikt taniéy spuścić nie może.

Fryderyk Bielefeld,
w rynku Nr. 45.

Do mego nowo wystawionego szpichlerza nad Wartą, przyimuię znowu tey zimy za mierne wynagrodzenie zboże wszelkiego gatunku na skład, o czém szanownych posiedzicieli dóbr i dzierzawców uwiadomić nieomieszkuię, którym przy często zdarzaiącym się pożarze ognia bezpieczne umieszczenie ich zapasów zapewne pożądaném będzie.

Jchmć Panowie, którzy iuż przeszłéy zimy składali u mnie zboża, mogą każdego zapewnić, że w każdym względzie przy tém dobrze wyszli.

Fryderyk Bielefeld,
w rynku Nr. 45.

Dom narożny pod Nr. 33. w rynku w Obornikach, posiadaiący prawo szynkowania, i pobieraiący bezpłatnie 5½ sążni drzewa z lasu Obornickiego, maiący także do handlu i prowadzenia procederu bardzo dobre położenie, iest do sprzedania z wolnéy ręki. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można u Fryderyka Bielefeld pod Nr. 45. w rynku w Poznaniu.

Doniesienie Handlowe.

Świeży płynny kawiar dostał i przedaie w miernéy cenie

Karol Gumprecht.

Pierwszy transport świeżych minogów otrzymał ostatnią pocztą

Fr. Bielefeld.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 29. *Października* 1827.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	90 1/12	89 11/12
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	98
Zachodnio-Pruskie listy zastawne A	93½	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne B.	90⅞	90½
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	—	98⅛
Wschodnio-Pruskie . . .	94¾	84⅜
Szląskie	104½	—

Poznań dnia 2. *Listopada* 1827.

	Papierami.	Gotowizną.	Od sta
Kurs obligów m. Poznania . .	91	90½	4

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 29. *Października* 1827.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	12	6	—	1	15	—
Żyto . . .	1	2	6	—	1	4	—
Jęczmień . .	—	29	—	—	1	—	—
Owies . . .	—	16	—	—	—	17	—
Tatarka . .	1	2	6	—	1	4	—
Groch . . .	—	—	—	—	—	—	—
Ziemiaki . .	—	12	—	—	—	14	—
Masła garniec	1	27	6	—	2	—	—
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	20	—	—	—	21	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	15	—	—	3	17	6